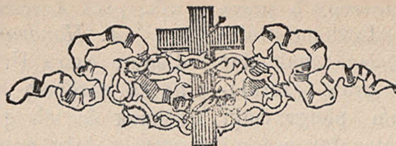
Rok I. Lwów, 15 Grudnia 1877. **Nr. 25.**

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, za każdorazowe umieszczenie.
EXPEDYCYA: w Drukarni Ludowej, przy Placu Bernardyńskim l. 7. (obok hotelu Krak.)



REDAKCYA I ADMINISTRACYA
Plac kapitulny l. 7.
PRENUMERATA wynosi: rocznie złr. 3: półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek.

BONUS PASTOR

Właściciel, wydawca i za redakcyą odpowiedzialny: ks. OTTON HOŁYŃSKI.

PRELATURA.

(Dok.) W pospolitym sposobie mówienia i w najściślejszem znaczeniu zowie się prelaturą zaszczytne pierwszeństwo, nadawane tym duchownym, którzy w rzędzie osób, należących do rzymskiej kuryi, drugi i liczniejszy tworzą żywioł i po kardynałach następują. Są to rzymscy prałaci, którym ze względu na reprezentacyą Stolicy Apost. im powierzoną, jako też z powodu bliższych stosunków, w jakich przez swe funkcye pozostają względem osoby papieża, wyższe miejsce i uprzywilejowane stanowisko przed resztą kleru od Głowy Kościoła bywa nadawane. W tej mierze uczy Schmalzgrueber (p. 4. tit. 29, § 1. nr. 15): *Delegatus a Papa nemo esse potest, nisi sit in dignitate aliqua ecclesiastica constitutus, vel personatum obtineat, vel alicujus Ecclesiae Cathedralis sit Canonicus, ut statuitur in cap. 11. de rescript. in 6.* Udzielenie honorowej prelatury jest wyłącznym przywilejem papieża (Barbosa, De Canonicis et Dignitatibus, cap. 4. 5.) i jest przyjętem, iż papież prerogatywę tę osobliwie na ten cel rozdaje, ażeby dla Stolicy Ap. przysposobić osobistości, odpowiednie do podejmowania wyższych i ważniejszych officyów, jak np. nuncyatur lub tym podobnych urzędów, lub też ażeby przedstawiciela najwyższej kościelnej powagi i władzy przystojnem jego godności otoczeniem i orszakiem opatrzyć. Atoli w pojedyńczych wypadkach bywa także prelatura udzielana duchownym, którzy mieszkają po za obrębem Rzymu, i do służby rzymskiej kuryi nie są przeznaczeni, tylko jako dystynkcya, w uznaniu ich zasług i ich działalności.

Pomiędzy rzymskimi prałatami są pewne stopnie, wszystkim jednakże służy tytuł: *Monsignore* (po franc. *Monseigneur*) i *Reverendissimus*, albo dokładniej: *Illustrissimus et Reverendissimus Dominus*, i używają w większej lub mniejszej mierze szat fioletowych. Wszyscy należą do t. zw. *famiglia Pontificia* [1]), tj. do domowników papieża. Dzielą się na dwie główne klassy, wedle tego czy im służy *usus rochetti* [2]) alboli nie. W pierwszym przypadku zowią się po włosku *prelati di matelletta* (prałatami z małym płaszczem), ponieważ na rokiecie noszą płaszczyk, sięgający do kolan, który *Caeremoniale Epporum* lib. I cap. 1. oznacza jako *mantellettum* albo *vestis brevior aperta, ita ut per scissuras brachia extrahi possint.* Prałaci drugiej klassy nazywają się *prelati di mattellone* (prałatami z wielkim płaszczem), ponieważ zamiast rokietu i mantoletu, których użytek im nie służy, przywdziewają suknią zwierzchnią, sięgającą aż do stóp. Pierwsi mają prawo używania na równi z biskupami wszystkich części ubioru koloru fioletowego, z czerwoną wypustką, podczas kiedy drugiej klassie wolno nosić tego koloru tylko płaszcz, sutannę, i obojczyk, i to bez czerwonej wypustki. Nakoniec pierwszym służą przy odprawianiu mszy św. przywileje, wymienione już wyżej przy osobach, które są prałatami *ratione jurisdictionis*, a drugiej klassie nie przynależące.

Pojedyńcze klassy i stopnie rzymskiej prelatury są następujące:

1. *Papiezcy domowi prałaci*, Praelati domestici Sanctitatis Suae. Ci zajmują między rzymskimi prałatami stopień najwyższy, ponieważ papiezcy prałaci domowi należą do *familii Summi Pontificis*, i posiadają szczególniejszy przywilej, iż przy papiezkiem nabożeństwie (*capella papale*) mogą być obecni w prałackim swym ubiorze pomiędzy bezpośrednim orszakiem Jego Świątobliwości, co biskupom jako takim jeszcze nie służy; dla tego dostojeństwo to biskupom także jako dystynkcya bywa nadawane. Zwyczajnie bywają biskupi jednocześnie mianowani assystentami tronu Jego Świątobliwości (*Solio Pontificio Assistentes*; tytuł ten posiadają z Dostojników Kościoła polskiego: ks. arcyb. Wierzchleyski; ks. metrop. Sembratowicz; dalej xx. biskupi: Borowski, Marwicz, Gałecki, Pukalski i Hirschler) i prałatami domowymi. Przez pierwsze dostojeństwo odbierają jeszcze tę dalszą prerogatywę, iż przy papiezkich funkcyach wolno im assystować *in pontificalibus* u tronu papiezkiego. Pomiędzy prałatami domowymi są znów następujące kategorye: a) *patryarchowie*; b) *arcybiskupi*; c) *biskupi*; d) *protonotaryusze apostolscy*, albo rzeczywiści: *di numero*, albo tytularni: *sopranumerari*, (ad instar participantium), do których z kleru polskiego należą: xx. infułaci: Jan Giełdanowski i Michał Król, dr. św. teol., prałaci kap. tarnow. [3]) ks. Roman Spithal, dr. św. teol., z Krakowa; ks. infułat Józef Hoppe, prob. kap. przem. i ks. Władysław Daniewski, przed kilkunastu laty wikary przy katedrze lubelskiej, a obecnie ka-

[1]) Na czele tej *famiglia Pontificia* stoją czterej kardynałowie, których zowią kardynałami pałacowymi (*Cardinales Palatini*), tj. kard. pro-dataryusz, kard.-sekretarz brewiów, kard.-sekretarz memoryałów i kard.-sekretarz stanu. Po tych następują t. zw. prałaci pałacowi (*Praelati Palatini*), tj. majordomus Jego Świątobliwości, przełożony antikamery (*Maestro di Camera*) i *Uditore* papieża. Za tymi idzie reszta prałatów wraz z świeckimi tajnymi i honorowymi szambelanami (*Camerieri segreti* albo *Camerieri d'onore di spada e cappa*).

[2]) Rokiet jest szatą kość. odznaczającą prałata, tak jak komża jest szatą kość. odznaczającą kleryka. Jak przy przyjęciu do stanu kleryckiego na kandydata wkłada się *superpelliceum* czyli komża, tak też papież, jeżeli chce prekonizować duchownego, obecnego *in Curia Romana*, na biskupa, wkłada nań rokiet, jako odznakę przyjęcia do stanu prałackiego. *Praesentes in Curia.... quam primum poterunt, adibunt Summum Pontificem et.... e Sanctitatis Suae manibus Rochettum accipient.* (Caerem. Epp. lib. I c. l.)

[3]) Obaj nie umieszczeni w rzymskiej *Gerarchia cattolica*, lecz jako protonotaryusze wymienieni w schematyzmie dyec. tarnow.

pelan PP. Wizytek (w części polskich) w Roselands Walmer, nad morzem, koło Deal (Kent, w Anglii), wypędzonych przez rząd pruski z Himmelsthür pod Hildesheim, w dawnem królestwie hannowerskiem, i z Ostrowa we Wielkopolsce; nakoniec świeżo mianowany ks. kan. Floryan Mitulski, prob. czerniowiecki obrz. orm. znany wszystkim uczestnikom pielgrzymki rzymskiej, w której także brał udział. Protonotaryuszami apost. byli także śp. ks. infułat Andrzej Ostrawski we Lwowie i śp. ks. prałat Jan Koźmian w Poznaniu; e) *członkowie św. Roty rzymskiej;* f) *członkowie della segnatura papale di giustizia*, między którymi są *prelati votanti* i *prelati referendari*; do ostatnich należy z naszych rodaków ks. Ludwik Wolański, dr. praw, filoz. i teol. obecnie w Bukareszcie. g) *prałaci, nie należący do żadnego z poprzedzających kollegiów;* do ich rzędu liczą się z kleru polskiego: najprzew. ks. biskup Janiszewski; ks. Maciej Dorszewski, kanonik i officyał gnieźn.; ks. Edw. Likowski, lic. św. teol., regens zamkniętego przez rząd pruski semin. duchownego w Poznaniu; ks. Włodzimirz Czacki, sekretarz św. Kongregacyi nadzwyczajnych spraw kość. (dawniej Kongregacyi *studiorum*); ks. Albin Dunajewski, kanonik hon. warsz., kapelan PP. Wizytek w Krakowie; ks. Edmund Radziwiłł, wik. w Ostrowie, poseł do parlamentu niem.; ks. Jakób Persian Axentowicz, kan. kapit. obrz. orm. i officyał; ks. Józef Ziemiański, prałat kapit. przem. i świeżo nominowani: xx. infułaci Karol Mosing i Seweryn Morawski, prałaci kap. lwow. i ks. opat i infułat Józ. Nowakowski z Żółkwi; ks. Marcin Friske, prob. i dziekan w Sypniewie i officyał wałecki (w Prusach zach. lecz archid. pozn.) i ks. Gustaw Rzeźniewski, prob. i dziekan z Jarocina, archid. pozn. (wygnaniec). Ze zmarłych w ostatnich latach kapłanów polskich byli prałatami domowymi: ks. infułat Józef Brzeziński w Poznaniu, xx. Mich. Kirchenberger i Fr. Ksaw. Pawłowski, prałaci kapituły przem., ks. Kazim. Sosnowski, dr. św. teol., admin. dyec. lubelskiej, członek soboru watyk., † 1874 proboszczem w Kołomyji, i ks. infułat Kajetan Maramorosz, prob. kapit. orm. we Lwowie.

2. *Tajni szambelanowie Jego Świątobliwości* (camerieri segreti). Tym nie służy *usus rochetti*, należą już bowiem do niższej klassy prałatów, *prelati di mantellone*. Czynni tajni szambelanowie *(componenti il colleggio dei maestri delle cerimonie pontificie)* pełnią kolejno służbę w przedpokojach papiezkich, a przy audyencyach Ojcu św. przedstawiają przybywające osoby. Nadto spełniają nieraz rozmaite inne funkcye. Oprócz nich są tajni szambelanowie tytularni (*camerieri segreti sopranumerari*), do których z grona kleru polskiego należą: ks. Marceli Weychan, prob. w Środzie, archid. pozn.; ks. Wawrzyniec Gwiazdoń, dr. św. teol., kan. kapituły tarn.; ks. Witalis Maryański, kan. metrop. pozn.; ks. Felix Zabłocki, dr. śś. kanonów, kan. metrop. lwow.; ks. Ignacy Łobos, kan. kapituły przem. i kanclerz konsyst.; ks. Alfred Poniński, prob. w Kościelcu, archid. gnieźn.; ks. Kazimirz Szołdrski, dr. śś. kanonów i lic. św. teol., kaznodzieja i penitencyarz archikatedry pozn.; ks. Juliusz Paszyński, dr. św. teol., prob. i dziekan w Jaśle, dyec. przem.; ks. Felix Buchwald, dziekan strzyżowski, prob. w Dobrzechowie, dyec. przem., kan. hon. lubel.; ks. Henryk Skrzyński, kan. hon. kapituły przem., dziekan frysztacki, prob. w Ustrobnej, rektor bractwa *Boni Pastoris*; ks. Władysław Meszczyński, dr. śś. kanonów, sekretarz J. Em. ks. kard. Ledóchowskiego; wreszcie świeżo mianowani: ks. Ludwik Jurkowski, dr. św. teol., prałat kapituły lwow.; ks. Łukasz Solecki, dr. św. teol., prałat kapituły lwow. i rektor seminaryum, i ks. Karol Koczorowski, prob. w Milatynie.

3. *Honorowi szambelanowie w szacie fioletowej* (camerieri d'onore in abito paonazzo). Ci również, jak wszyscy następni, należą do drugiej klassy prałatów. Z kapłanów polskich należą do tej kategoryi: ks. Teofil Piątkowski, prob. w Winnejgórze pod Miłosławiem, archid. pozn. i ks. Eustachy Szczeniowski, mag. św. teol., z dyec. łucko-żytomir., obecnie wik. przy kościele Panny Maryi w Krakowie.

4. *Honorowi szambelanowie extra Urbem* (camerieri d'onore extra Urbem). Ci stopnia swego mogą używać tylko po za obrębem Rzymu, w Rzymie zaś gdy są, nie wolno im odznak do ich godności przywiązanych używać. Do tej kategoryi należy u nas ks. Marceli Sydon Sleczkowski, prob. w Grębowie, wice-dziekan miechociński, dyec. przem. i należał także zamordowany niedawno pod Odessą ks. Jerzy Razutowicz, prałat kapituły saratowskiej, b. prob. odeski.

5. *Tajni kapelanowie Jego Świątobliwości* (cappellani segreti). Ci papieżowi przy mszy prywatnej assystują.

6. *Honorowi kapelanowie Jego Świątobliwości* (cappellani d'onore extra Urbem); ci tylko po za obrębem Rzymu mogą swych odznak używać. Do nich należą: ks. Fryderyk Landmesser, prob. u św. Mikołaja w Gdańsku, i ks. Jan Kapistran Michalski, prob. w Spytkowicach pod Zatorem, dyec. tarn.

7. *Tajni klerycy Jego Świątobliwości* (chierici segreti).

8. *Kapelanowie pospolici* (cappellani communi) i tacyż tytularni (sopranumerari).

Oprócz szambelanów duchownych, tajnych i honorowych, są tacyż szambelanowie świeccy, zwani *camerieri segreti di spada e cappa* i *camerieri d'onore di spada e cappa*, dzielący się na zwyczajnych i tytularnych (sopranumerari). Do szambelanów tajnych *di spada e cappa* liczy się hr. Edward Raczyński, z Rogalina w Wielkopolsce, ciężko ranny pod Mentaną r. 1867 w szeregach papiezkich; do honorowych szambelanów *di spada e cappa* należą pp. Apolinary Kostrowicki i Ignacy Łukasiewicz; należał także śp. p. Felix Pohorecki z Dydni w Sanockiem, zmarły nagle w r. z. w Starejwsi po ukończeniu rekollekcyj.

Nadmieniamy jeszcze przy tej sposobności, że w kongregacyach rzymskich mamy z naszych rodaków: J. Em. ks. Kardynała Prymasa naszego, który jest członkiem kongregacyj: Concilii Tridentini, S. Rituum, Indicis, nadzwyczajnych spraw kość. i studiorum; ks. prałata Czackiego, który jest sekretarzem kongr. nadzwycz. spraw kość. i konsultorem kongregacyi św. Inkwizycyi, i ks. Semenenkę, jenerała zakonu Zmartwychwstania P., który jest konsultorem kongregacyj: św. Inkwizycyi i Indexu. Nadto prefektem studyów w kollegium rzymskiem (uniwersytecie gregoryańskim) jest obecnie ziomek nasz, ks. Józef Aloizy Dmowski, T. J., członek niegdyś białoruskiej prowincyi Tow. Jez.

Quomodo intelligenda est excommunicatio latae sententiae, Episcopis sive Ordinariis reservata, cui subjacere declarat constitutio: APOSTOLICAE SEDIS, Pii IX (1869), „PROCURANTES ABORTUM, EFFECTU SEQUUTO"?*)

Sixtus V in const. *Effraenatam* (20 Octob. 1588) contra *procurantes* abortum foetus tam animati, quam inanimis, iisque quacumque ratione *cooperantes*, praeter alias graves poenas, e veteribus canonibus innovatas, majorem excommunicationem ipso facto contrahendam jamdudum statuerat, ejusve absolutionem sibi tantum reservaverat. *Insuper, ut immanissimi hujus delicti* (ita Pontifex in laudata constit. § 7) *gravitati non solum temporalibus, verum etiam spiritualibus poenis prospiciamus ac provideamus, omnes et singulos cujuscumque status, gradus, ordinis et conditionis exsistentes, tam laicos, quam clericos, saeculares et cujuscumque ordinis regulares, nec non mulieres saeculares et quemcumque ordinem professas, qui vel quae, vel uti principales,*

*) Deprómptum ex egregio opere: In const. *Apost. Sed.* quaestiones et factorum species, a Clero Patavino a. 1875 definitae, pars 3. Patavii 1876.

vel ut sociae consciaeve, ad tale facinus committendum opem, consilium, favorem, potionem vel alia cujuscumque generis medicamenta scienter dederint, ac etiam scribendo literas privatas vel apochas, vel alias verbis aut signis juverint, aut consuluerint, ultra supradictas poenas, ipso facto nunc prout ex tunc excommunicamus et pro excommunicatis declaramus. Paragrapho autem sequenti (§ 8) hanc excommunicationem suae tantum potestati reservavit. Haud multo post, nempe anno 1591, Gregorius XIV severitatem revera maximam Sixtinae constitutionis temperandam omnino esse duxit, et in sua constitutione: *Sedes Apostolica*, poenam irregularitatis et excommunicationis ad eos tantum limitavit, qui procurant abortum foetus *animati*, ipsam vero excommunicationem non amplius sibi, sed *Episcopis et Ordinariis* reservatam esse decrevit; in reliquis omnibus firmam et immutatam voluit constitutionem Sixtinam.

Hisce praemissis, articulum novae constitutionis: *Apostolicae Sedis*, cum excommunicatione, quae antea vigebat, breviter conferamus.

1. Pius IX **hanc excommunicationem reservat Episcopis et Ordinariis**, et in hac parte lex nova apte congruit cum constitutione Gregorii XIV.

2. Pius IX in novo articulo e **medio tollit discrimen inter foetum animatum et inanimem**, ac proinde **excommunicationem extendit ad procurantes abortum foetus etiam inanimati.** In hac igitur parte nova lex, abrogata limitatione Gregorii XIV, severitatem Sixtinae constitutionis renovat et confirmat.

3. Pius IX **excommunicationem decernit directe in ipsos procurantes abortum.** At vero tum Sixtus V, cum Gregorius XIV censuram edixerant in eos, qui *scienter* procurabant abortum. Ergo ad contrahendam nunc censuram satis erit contumacia minor, nec ita facile in ignorantia aut metu titulus, qui ab ea incurrenda excuset, reperiri posthac poterit. Dicendum igitur, quod sub tali respectu lex nova aliquem rigoris gradum adjecit, quem canonicae leges antea nunquam habuerunt.

4. Pius IX denique **ipsos tantummodo procurantes abortum censurae subjecit.** Verum in constitutionibus Sixti V et Gregorii XIV nedum procurantes, sed etiam omnes et singuli *cooperantes* excommunicatione mulctabantur. Fatendum igitur, quod saltem in hac parte lex nova veteri poenae plurimum derogavit, eamque multo benigniorem reddidit.

Excommunicationi igitur **obnoxii sunt omnes et singuli, qui revera procurant abortum.** Lex enim generatim loquitur et neminem excipit. Quinam vere dicantur ac sint *procurantes abortum*, attentius modo est inquirendum.

1. Ac primo quidem potest aliquis abortus causam ponere duplici modo, scilicet *directe* et *indirecte*; ponenti causam directe imputatur abortus veluti *directe* (*in se*) voluntarius; ponenti causam *indirecte* tantum, abortus imputatur solummodo tamquam *indirecte* (*in causa*) *voluntarius.* Jam vero **ad incurrendam censuram** hujus articuli **oportet omnino, ut quis abortus causam apposuerit directe,** hoc est cum *voluntario directo.* Ratio per se patet, quia *procurantes* tantum hac poena afficiuntur; procurare autem nihil est aliud, quam aliquid ex industria quaerere ac velle. Quamobrem, si abortus, ut veluti voluntarius in causa tantum imputari possit, censura non obtinet.

2. Secundo in loco potest aliquis abortum procurare *in se* et *in alio;* nempe **mater** ipsa foetum ex sese ante tempus abigere potest; **alii** vero efficere possunt, ut mater conceptum foetum ejiciat. Utraque ratio criminis perpetrandi vere ac proprie *procurationem* abortus importat; **utraque** proinde statuta **excommunicatione plectenda est;** nemini enim fas est distinguere, ubi lex non distinguit, nec distinctioni ullum locum relinquit.

3. Potest quis tertio loco procurare abortum vel ita, ut ejus voluntas in ipso abortu *ultimo* consistat, *nil ultra* quaerendo; vel potest quis abortum procurare veluti *medium ad aliquid ulterius* consequendum; v. gr. si quis directe procuraret abortum ad matrem e vitae discrimine eripiendam. Hac posita distinctione, nemo non videt, in utroque casu veram abortus procurationem haberi. Quamvis enim ordinetur abortus ad alium consequendum finem, nihilominus ipse abortus intenditur atque eligitur *in se*, ac proinde tamquam *directe voluntarius* imputari debet. **Excusationem igitur nullam habent medici ac chirurgi, qui** nostris praesertim diebus, non raro **foetus maternis in uteris enecant ac membratim concidunt,** ut tali pacto saltem matri certo cum prole moriturae consulant.

4. Quarto loco potest quis abortum procurare *per se*, vel *per interpositas personas.* Sive unum tamen, sive alterum admittatur, censura pari jure locum habet. Nam veri nominis *procurator* est, tum qui agit *per se*, tum qui *aliorum ministerio utitur.* Quamobrem **qui jubet vel imperat abortum, nullo titulo excusandus est a censura contrahenda.**

5. Demum cum hominum improbitas multas excogitaverit rationes expellendi foetus ex maternis visceribus, cumque mediorum diversitas abortus *procurationem* minime mutet; **firmiter tenendum est, obtinere semper excommunicationem, quae** demum **cumque adhibita fuerit ratio abortus procurandi.** Vere igitur *procurantes* abortum sunt (concludamus cum bulla Sixti V): *omnes, qui per se, aut per interpositas personas abortus seu foetus immaturi, tam animati, quam inanimati, formati vel informis* *), *ejectionem procuraverint percussionibus, venenis, medicamentis, potionibus, oneribus, laboribusque, mulieri praegnanti impositis, ac aliis etiam incognitis vel maxime exquisitis rationibus, ita ut reipsa abortus inde sequutus fuerit.*

Ad contrahendam excommunicationem necesse omnino est, ut abortus revera contingat, et quidem ita, ut causae positae adscribi prorsus debeat. Quapropter censura non viget, antequam effectus habeatur; quo vero tempore abortus contingit, tunc plane censura incurritur, modo certo constet, accidisse foetus expulsionem vi et efficacitate causae ad id appositae. Verum post editam novam constitutionem Pii IX **nil plane refert, quo tempore abortus acciderit:** num paulo post conceptionem, vel forte tempore ad partum propinquiori; **nil pariter refert investigare, utrum ejectus foetus formatus fuerit, an adhuc informis haberi potuerit.** Sublata namque in novo articulo distinctione inter foetum animatum et inanimem, **excommunicatio ligat procurantem, quocumque tempore abortus locum habuerit.**

KORRESPONDENCYE.

Berlin, 9 grudnia. Dzień 25 listopada r. b. był dniem bardzo uroczystym dla młodziutkiej konferencyi polskiej św. Wincentego a Paulo pod wezwaniem św. Jana Kantego w Berlinie. Konferencya rzeczona obchodziła na dniu tym pierwszą rocznicę swego założenia. Ziarno rzucone z. r. ręką O. Waleryana Kalinki na rolę poczciwych serc młodzieży polskiej a pobłogosławione przez Namiestnika Chrystusowego, Kardynała Prymasa naszego i Kardynała Boromeusza, protektora wszyst-

*) Excipe, si foetus esset corruptus, quia tunc non est jam foetus, sed massa putrida, quae amplius non est capax animationis. S. Alph. Lig.

*

kich konferencyj św. Wincentego z ramienia Ojca św. pomimo niesprzyjających wcale okoliczności weszło i w piękne rozwinęło się drzewo. O działalności konferencyi polskiej w Berlinie od 25 listop. 1876 do 30 listop. 1877 daje świadectwo następujące:

Sprawozdanie.

Konferencya odbyła 54 posiedzeń. Posiedzenia zaczynały się początkowo o godzinie 8. Począwszy od maja początek posiedzeń przeniesiony został na godzinę 9. Porządek posiedzeń był mniej więcej następujący: zaczynano modlitwą do Ducha św. Dalej następowało czytanie już to z pisma św. już to z żywota jakiego świętego, lub z przewodnika św. Wincentego a Paulo. Dalej następowały walne wnioski członków. Wreszcie przechodzono do relacyj członków o odwiedzanych przez nich ubogich i do udzielania im nowego wsparcia, poczem przewodniczący znowu modlitwą posiedzenie zamykał. Przy swem założeniu konferencya napotkała u berlińskich Polaków na wielką nieufność, lecz wkrótce niedowierzanie to ustąpiło i w 2 miesiące po założeniu liczba członków rzeczywistych konferencyi doszła do 25. Konferencya zaraz po założeniu zaczęła wypełniać główne swe zadanie, mianowicie zaczęła wspierać ubogie i nieszczęśliwe rodziny. Rodzin nam zaraz z początku nie brakowało, gdyż wieść o założeniu konferencyi polskiej prędko między kolonią polską się rozeszła. Członkowie konferencyi z ochoczem poświęceniem odwiedzali ubogie rodziny, po większej części w znacznej odległości na krańcach miasta zamieszkałe, nieśli im materyalną pomoc od ostatecznej nędzy, a co główna, balsam moralny, pocieszenie i naukę, umocnienie ducha i tarczą przeciwko pokusom grzechu.

Jednocześnie członkowie konferencyi starali się wywierać jedni na drugich wpływ moralny, już to przez pouczające rozmowy lub czytania na posiedzeniach, już to przez rady i przestrogi w potrzebie. Nadmienić tu także trzeba, że konferencya nasza zaraz w początku otrzymała na przedstawienie i prośbę naszego Kardynała-Prymasa, błogosławieństwo Ojca św., które się nie mało przyczynia do pomnożenia łask bożych, na członków konferencyi spływających. Dn. 8 grudnia r. z. przystępowali członkowie pierwszy raz wspólnie do sakr. pokuty a następnie do Stołu Pańskiego, co jeszcze więcej umocniło łączący ich węzeł i połączyło ich niejako w jedne chrześciańską rodzinę. Chcąc ubogim swoim sprawić przyjemną niespodziankę, urządziła konferencya na Boże Narodzenie gwiazdkę, gdzie ubodzy przy wspólnym stole przez członków konferencyi podejmowani byli. Również i na Wielkanoc r. b. urządziliśmy dla naszych ubogich święcone, w którem 14 ubogich rodzin udział wzięło.

Wsparcia materyalne, jakich konferencya ubogim swoim udziela, można podzielić na 5 rodzajów. 1. wsparcie w kwitach na wiktuały, wartości 25 fenigów; ubodzy otrzymywali od 2 do 8 takich kwitków tygodniowo; 2. wsparcie w gotówce, (również od 50 fen. do 2 grzywien), jeżeli ubogi zbyt daleko mieszkał od sklepów dostarczających wiktuały. 3. wsparcie pieniężne znaczniejsze od 6 do 20 grzyw. w wyjątkowych okolicznościach i jeżeli ubogi przez swoje prowadzenie się na takowe zasługiwał; 4. wsparcie w kwitach obiadowych do restauracyi na Niederwallstrasse nr. 11, które później zamienione zostały na znaczki do kuchni ludowych. To ostatnie wsparcie rozdawane było ubogim, których zajęcie całodzienne daleko od domu zmuszało do stołowania się w restauracyi; 5. wreszcie rozdawane były ubogim z szatni konferencyi rozmaite części ubrania i bielizny. Prócz tego rozdawaliśmy ubogim naszym kalendarzyki i elementarze polskie (szczególniej gdzie były małe dzieci), ażeby jak najwięcej szerzyć oświatę między ludnością polską w Berlinie. W końcu przez prowadzenie potrzebnej korrespondencyi i wyszukiwanie źródeł pracy, staraliśmy się być jak najwięcej użytecznymi dla naszych ubogich. Pod względem moralnym konferencya nasza przez ten krótki czas dużo osiągnęła, i możemy powiedzieć, żeśmy zwykle u naszych ubogich na wdzięczny grunt trafiali, i w rzadkich tylko wypadkach nie udało się nam upadłego na dobrą drogę naprowadzić. Ważnym czynnikiem naszej działalności była biblioteka, z której korzystali ubodzy również jak i członkowie konferencyi. Składa się ona obecnie z 98 dzieł, a w ciągu roku zostało wypożyczonych ogółem książek 145. Książki nasze są albo treści czysto religijnej albo społeczno-ekonomicznej w duchu chrześcijańskim, lub też są to opowiadania, zawierające zawsze jakąś moralną naukę i obrok duchowny.

Jako ważniejsze czyny konferencyi, w pierwszym roku jej istnienia dokonane, przytaczamy tu: trzy dzikie małżeństwa skłoniliśmy do zawarcia ślubu małżeńskiego, a w skutek tego do pojednania się z Kościołem; czworo dzieci zostało za staraniem konferencyi przyjętych na łono Kościoła katol. ks. P. odbył kosztem konferencyi podróż do Dortmundu, w Westfalii, dla udzielenia tamże przebywającym robotnikom polskim, a bez pasterza dusz się znajdującym, usług i pociech kapłańskich; wreszcie trzy rodziny zostały kosztem konferencyi napowrót do kraju odesłane. W pielgrzymce do Rzymu na jubileusz Ojca św. wzięło udział 3 członków naszej konferencyi*); nareszcie za naszą inicyatywą poczynione zostały kroki dla ulżenia losu Polaków, którzy wywędrowawszy do Brazylii, okropną tam cierpią nędzę. Wprawdzie ta ostatnia czynność nie odniosła dotąd pożądanych skutków, ale spodziewać się można, że rzecz ta na przyszłość lepszy weźmie obrót. Pominąć tego także nie można, że i do zbierania składek na tyfusem głodowym dotkniętych Górnoślązaków konferencya polska w Berlinie inicyatywę dała.

Konferencya nasza liczy obecnie 21. członków czynnych i 2 honorowych: O. Kalinkę, który pierwszy podał myśl założenia naszej konferencyi i który zawsze ją wspierał i wspiera swemi darami i radami, i księcia Ferdynanda Radziwiłła, który nam także przy każdej sposobności pomocną rękę podaje. Mieliśmy także powołać na członka honorowego trzeciego dobrodzieja naszej konferencyi, śp. ks. prałata Jana Koźmiana, kiedy nielitościwa śmierć wydarła go nam i do lepszego przeniosła żywota. Niech nam będzie wolno na tem miejscu cześć oddać jego pamięci! Członków przyczyniających się posiada konferencya 9. Liczba ich w ostatnich czasach zmniejszyła się na 6.

Ogólna liczba rodzin przez konferencyą wspartych jest 52. Przeciętnie jednego tygodnia wspieranych było rodzin 11. Liczba członków, przychodzących na posiedzenia, wynosiła przeciętnie 12. Tę małą stosunkowo liczbę tem tłómaczyć należy, że dosyć znaczna część członków opuściła Berlin z powodu feryj na 3 miesiące. Kassa nasza w początkach egzystencyi konferencyi w najświetniejszym znajdowała się stanie, gdyż wtedy duch ofiarności był większy, a liczba przez nas wspieranych ubogich stosunkowo mała. Począwszy od marca 1876, kiedy działalność konferencyi najenergiczniej się rozwija, kapitały kassy są zawsze bardzo małe, gdyż choć jaki znaczniejszy dochód wpłynie, zaraz się znajdzie i odpowiedni wydatek. Jako obraz stanu kassy niech posłuży następujące zestawienie:

Sprawozdanie z kassy od 25 listopada 1876 do 25 listopada 1877.

Dochód ogólny po dzień 25 listopada 1877	.	917	mar.	93	fen.
Rozchód „ „ „ „ „ „	.	888	„	95	„
Remanent	.	28	„	98	„
Z ogólnego dochodu przypada:					
Składki na posiedzeniach	.	487	mar.	78	fen.
Składki od członków przyczyniających się	.	387	„	85	„
Za sprzedane książki	.	12	„	30	„
Z teatru amatorskiego, urządz. przez kółko Polaków		30	„	—	„
Razem	.	917	„	93	„

*) Poseł, dr. Franc. Chłapowski, i akademicy: pp. Modest Maryański i J. L. *Przyp. Red.*

Z ogólnego rozchodu przypada:

Ubogim w kwitach na żywność . . .	339 mar.	90 fen.
Ubogim w gotówce „ „ . . .	194 „	20 „
Ks. P. na podróż do Dortmundu . . .	45 „	— „
Na przeprowadzenie rodziny L. do kraju . .	145 „	— „
Książki, utensylia i materyały piśmienne . .	112 „	5 „
Gwiazdka i święcone na Wielkanoc . . .	42 „	80 „
Na świętopietrze (jubileusz)	10 „	— „
Razem .	888 „	95 „

Jak z poprzedniego widzimy, największą pozycyą w rubryce dochodów stanowią zwyczajne składki na posiedzeniach, co dowodzi, że choćby bardzo drobne sumki, jeśli są ciągle i z wytrwałością składane, duże dają rezultaty. W rubryce zaś wydatków najwięcej rozdano ubogim w kwitach na żywność, co się zgadza z ustawami konferencyi, gdzie powiedziano, że wsparcia pieniężne powinny być wyjątkowo udzielane.

Teraz niech mi wolno będzie jeszcze dodać kilka uwag o charakterze naszych zebrań i czynności konferencyi. Duch, jaki panował na zebraniach konferencyi, był zazwyczaj bardzo dobry. Członkowie przychodzili zawsze z ochotą, interesowali się bardzo sprawami konferencyi i zajmowali się gorliwie ubogimi, których wzięli w opiekę. Życzyćby tylko należało, ażeby członkowie schodzili się na zebrania z większą punktualnością aniżeli dotąd, gdyż przez to dużo czasu niepotrzebnie się traci, czekając na spaźniających się. W ogóle nadzwyczaj jest ważnem, ażeby członkowie konferencyi o ile możności nie opuszczali żadnego posiedzenia, i jeżeli tylko czas mają po temu, przyjęli na opiekę ubogą rodzinę, gdyż tylko przez regularne przychodzenie na posiedzenia i przez ciągłe wykonywanie uczynków miłosierdzia mogą członkowie rozbudzić w sobie ducha prawdziwie chrześcijańskiego i katolickiego, a przez to stać się uczestnikami łask, jakie nasza konferencya członkom swoim daje. Dobrzeby też było, żeby członkowie przyczyniający się uiszczali się punktualniej ze swych składek, gdyż od lipca począwszy dopiero 3 członków swoje kwartalne składki nadesłało. Na zakończenie tego sprawozdania winienem jeszcze dodać, że konferencya obchodziła w niedzielę dn. 25 listopada rocznicę swego założenia, że tak powiem publicznie, chcąc zamanifestować swoję istność w obec wszystkich katolików Berlina. Na wezwanie przewodniczącego zebrali się bardzo licznie tak polscy katolicy jako też i część niemieckich. Z obchodu tego, po odtraceniu kosztów, wpłynęło do naszej kassy 50 marek. Wszystkim, ktorzy już swoją pracą przy przedstawieniu, już to przybyciem na obchód uświetnili niedzielną uroczystość, składam w imieniu konferencyi jak najszczersze podziękowanie. Niech im to Bóg odpłaci.

Berlin 30 listopada 1877.

L. K. sekretarz konferencyi św. Jana Kantego.

A teraz na zakończenie powiem jeszcze od siebie kilka słowo o obchodzie uroczystym pierwszej rocznicy założenia pol. konf. św. Wincentego w Berlinie. Na Niederwallstrasse nr. 11 znajduje się dom, który jest zbornym punktem dla wszystkich katolików Berlina. W tem miejscu konferencya odbywała i odbywa posiedzenia swoje, i tu też postanowiono rocznicę święcić. W niedzielę 25 listopada wieczorem zapełniła się wielka sala tego domu katolikami Berlina. Widziałeś tam reprezentowane różne stany. Duchowieństwo miejscowe, z delegatem apostolskim, ks. Herzogiem, stawiło się prawie w komplecie. Przybył też i ks. Edward Müller, apostoł Berlina, który niezmierne położył zasługi około podniesienia ducha katolickiego w Berlinie i w Marchii. On to nabył dla katolików berlińskich ów dom na Niederwallstrasse, on założył katolicki związek rzemieślników (*kathol. Gesellenverein*), związek akademików, i wiele innych pożytecznych stowarzyszeń, których był i jest duszą. Obecną też była redakcya *Germanii* i kilkunastu posłów z frakcyi centrum, pomiędzy nimi pp. Schorlemer z Alst*), Schröder, Zaruba, ks. Dauzenberg. Z posłów polskich przybyli: ks. dr. Stablewski, ks. dr. Jażdżewski, pp. Magdziński, Kantak, Thokarski, Stan. Chłapowski z Szółdr i dr. Franc. Chłapowski, prezes konferencyi. Po krótkiej modlitwie do Ducha św. i po odśpiewaniu na 4 głosy pieśni: *Veni Creator*, nasamprzód powitał prezes konferencyi zebranych w języku niemieckim, (a to ze względu na tylu dostojnych gości, nie rozumiejących po polsku), poczem przeszedł do sprawozdania z czynności całorocznej konferencyi. Na zakończenie swego przemówienia dał objaśnienie pieśni i żywych obrazów, które dla podniesienia uroczystości dnia tego miały być odśpiewane i przedstawione. Po prezesie konf. zabrał głos w odpowiedzi proboszcz od kościoła św. Jadwigi, ks. Herzog, w gorącej mowie zachęcając członków konferencyi do wytrwałości i męztwa, a obecnych Polaków do garnięcia się pod dobroczynny wpływ konferencyi, resp. do wstępowania do konferencyi. Opowiadał ze wzruszeniem, jaką radością napełniło się serce jego i wszystkich katolików Berlina na wiadomość o założeniu konf. polskiej, która wnet w dziełach miłosierdzia spółzawodniczyć poczęła z istniejącemi już konferencyami. Przy końcu swej mowy wyraził ks. Herzog żal głęboki, że nie zna języka polskiego i że nie może w skutek tego odezwać się po polsku do obecnych Polaków. Podziękowawszy w kilku słowach czcigodnemu mówcy za życzliwość jego dla konf. polskiej i. t. d. udzielił prezes głosu akademikowi, p. L. K. sekretarzowi konferencyi, który pozdrowiwszy zgromadzenie staropolskiem powitaniem: „niech będzie pochwalony J. Chr.“ w przydłuższej mowie rozwodził się o potrzebie konferencyi polskiej w Berlinie, i o cnotach, jakich stowarzyszenie to jest szkołą. Z mowy jego pięknej niechaj mi będzie wolno jeden przytoczyć ustęp. „Nie tylko ubodzy Polacy korzystają z istnienia konferencyi, przynosi ona te same a może większe jeszcze korzyści własnym swoim członkom. Po pierwsze, stanowi punkt zborny dla Polaków katolików, którzy nie stracili swoich religijnych przekonań, którzy wytrwale stoją przy wierze swych Ojców, i którzy z ochoczą radością poświęcają kilka godzin tygodniowo, ażeby wspólnie pełnić chrześcijańskie uczynki miłosierdzia, ażeby w wspólnej modlitwie i rozmowie czerpać siły do zwalczania pokus i namiętności potrzebne. Każdy członek doznaje na posiedzeniu konferencyi serdecznego i przyjacielskiego przyjęcia od swych towarzyszy, a rady i pomocy w potrzebie. Prócz tego konferencya dla swych członków, zwłaszcza dla młodych i niedoświadczonych, jest niejako szkołą, gdzie uczą się poznawać najrozmaitsze rodzaje nędzy i sposoby jej zapobiegania. Nam Polakom nie brakowało nigdy i nie brakuje hojności, ale nie dosyć jest wspierać ubogich i nieszczęśliwych, trzeba jeszcze wiedzieć, jak i kiedy to zrobić, jeżeli się chce, ażeby wsparcie należyty odniosło skutek. Często hojna jałmużna rzucona bez celu ręką pysznego i rozrzutnego bogacza, mniej przynosi korzyści, niż skromny datek, rozumnie i w porę użyty. Tej to trudnej sztuki dawania jałmużny uczy konferencya swych członków. W naszych czasach, gdzie różnica klass społecznych coraz się robi wybitniejszą, gdzie, że tak powiem, zaczynamy wracać się do dawnej kastowości Wschodu, konferencya i tutaj ważne wypełnia zadanie, gdyż przyczynia się do łączenia i wzajemnego zbliżania się klass. Magnat i rzemieślnik, akademik i przemysłowiec, podają sobie tutaj dłoń w wspólnym celu niesienia pomocy nieszczęśliwym“.

Po tem przemówieniu młodego mówcy, odśpiewał chór śpiewaków pieśń: *Boga Rodzica Dziewica*, poczem odsłoniono żywy obraz, przedstawiający św. Jadwigę w chwili, gdy jej donoszą o śmierci jej syna, Henryka Pobożnego, pod Lignicą.

*) p. Schorlemer z Alst odebrał za dzielne i szlachetne wystąpienie swoje podczas interpellacyi ks. dra. Stablewskiego za nami adresy dziękczynne ze Lwowa i z Krakowa. Polacy berlińscy adres podobny w tych dniach panu temu także wręczą.

Następnie odśpiewano na trzy głosy kościelną pieśń litewską: *O Diewe Tiewe, Diewe małoningas,* *) poczem odsłoniono drugi obraz żywy, przedstawiający Władysława Jagiełłę z Jadwigą, jak kruszą bałwany na Litwie i rozdają szaty nowo ochrzconym. Po odśpiewaniu hymnów: *Gaude Mater Polonia* (z officyum o św. Stanisławie B. i Męcz.) i *Boże coś Polskę*, pojawiła się jako trzeci żywy obraz allegoryczna grupa, wystawiająca Polskę, Ruś i Litwę, złączone w modlitwie pod znakiem odkupienia. Czwarty wreszcie, który poprzedziła pieśń: *Kto się w opiekę*, wyobrażał św. Wincentego a Paulo wśród jego błogosławionej działalności. Wszystkie te obrazy urządzone przez p. Bochenka, malarza zamieszkałego w Berlinie i członka konferencyi, wybornie się udały i patrzącej publiczności prawdziwą sprawiły przyjemność. Śpiewami dyrygował p. Halama, Górnoszlązak. O godz. $10^1/_2$ wieczorem zakończyła się ta uroczystość, będąca piękną manifestacyą katolicką, z której wszyscy miłe wynieśli wrażenie i przekonanie, że konferencya polska, potrafiwszy w zawiązku swoim zwalczyć tyle przeszkód i trudności, zagrażających jej istnieniu lub rozwojowi, stanie się wkrótce ogniskiem ruchu katolickiego wśród polskiej kolonii w Berlinie.

Nowe książki.

1. Ks. Andrzej Kronenberger, Cysters z Mogiły, wydał: *Wiadomość o wizerunku cudownym* P. Jezusa w kościele xx. Cystersów w Mogile, z dodaniem nabożeństwa. Kraków 1877, druk Anczyca i Sp. w 16ce str. 90 i 1 rycina.

2. Ks. Piotr Stojakowski, nauczyciel w szkole real. w Warszawie, wydał: *Katechizm* rzymsko-katol. Warszawa 1877, 8vo str. 269 i IV. druk Instytutu głuchon. i ociemn.

3. Ks. dr. Stefan Pawlicki., Zmartw. P., rektor kollegium polskiego w Rzymie, wydał: *Kilka uwag* o podstawie i granicach filozofii. Kraków 1878, druk *Czasu,* in 4to, str. 81.

4. *Opowiadania z żywotów Świętych Pańskich* dla chrześcian katolików; tłómacz. z angiel. Poznań 1877, M. Leitgeber i Sp. str. 239. Opowiadań tych jest 23, wziętych z różnych czasów wojującego Kościoła. Niektóre z nich, odnoszące się do epoki prześladowań z pierwszych wieków, bardzo są pobieżne i krótkie; inne późniejsze staranniej i obszerniej są opracowane, np. żywoty śś Dominika, Franciszka, Alojzego, Tomasza Becketa, Joanny Franciszki de Chantal i Franciszki Rzymianki; mianowicie krótki żywot św. Filipa Nereusza z wielką gorącością i wdziękiem napisany. Książka ta przeznaczona jest dla młodego wieku.

5. O wypadkach gietrzwałdzkich wyszło obecnie z ramienia władzy dyecezalnej dziełko, podające autentyczny opis znanych objawień p. t.: *Die Erscheinungen in Dittrichswalde*, für das kath. Volk nach amtl. Berichten dargestellt. Braunsberg 1877, Huye's Buchh. (E. Bender); z approbatą ks. biskupa warmińskiego i illustracyami. Cena 50 cent.

6. Znanego i nieocenionego dzieła de Herdta: *Sacrae Liturgiae praxis* wyszło właśnie nowe wydanie w Moguncyi u Fr. Kirschheima, 3 tomy in 8vo, 8 marek.

7. *Pamiątka polskiej pielgrzymki do Rzymu* w maju 1877 z powodu 50-letniego jubileuszu Ojca św. Piusa IX, napisał ks. O. Hołyński. Lwów 1877, Druk. Ludowa, str. 253, 40 ct. Autor zamierzył sobie przez wydanie tej książki utrwalić między żyjącymi a przekazać późniejszym pokoleniom pamięć tegorocznej pielgrzymki polskiej do Rzymu W tym celu zebrał wszystkie dokumenta (odezwy, adressy, przemowy) tyczące się pielgrzymki, jako też szczegóły, odnoszące się do podróży i pobytu w Rzymie pielgrzymów, o ile to było w jego mocy i życzliwość niektórych towarzyszy podróży, którzy mu listownie spostrzeżeń swych udzielili, w tem dopomogła. Autor starał się objąć w swem dziełku nie tylko udział galicyjskich pielgrzymów, ale i Wielkopolan wraz z Szlązakami, ażeby obraz pielgrzymki, która nie była prowincyonalną, lecz wszech-polską, był zupełny. Oczywiście tu i owdzie mogą się znaleźć niedokładności, gdyż trudno było o wszystkiem na razie dokładnie się dowiedzieć, i trzeba było polegać w niejednej rzeczy na doniesieniach gazet, które nie zawsze były wierne. Co do szczegółów odnoszących się do Wielkopolan, otrzymał już autor następujące sprostowanie z Poznania.

„1. Włościanie wielkopolscy mieli być kuso z niemiecka poubierani? Było kilku kusych, którzy się przyłączyli do gromady włościan, ale to nie byli włościanie, tylko mieszczanie. Nasi włościanie dzięki Bogu, jeszcze się do tyla nie zniemczyli, aby i ubiór swój słowiański mieli zarzucić. 2. Ks. kan. Maryański miał być przez ks. nuncyusza w Wiedniu powitany jako już z dawna znany (pag. 84). Ks. Kantecki to samo napisał w swojej książce, ale tak nie jest; ks kanonik w Wiedniu po pierwszy raz ks. nuncyuszowi był przedstawiony. 3. W Wenecyi wielkopolscy włościanie nie jechali gondolami do hotelu, (pag. 104) ani z powrotem do dworca, ale zostawiwszy tłomoczki na dworcu za recepissą, pieszo szli wraz ze swym przewodnikiem, ks. kan. Maryańskim, i pieszo wracali. 4. W Lorecie (str. 120) miano dawać na msze św. OO. Kapucynom. W Lorecie nie są Kapucyni ale Franciszkanie, z tych samych, co są też penitencyarzami u św. Piotra w Rzymie“.

Kronika kościelna.

Królestwo Polskie. Moskwa bez przerwy nowe cerkwie stawia i na to pieniędzy nie żałuje. Dn. 15 paźdź. v. st. poświęcona została w m. Janowie. gub. lubelskiej, nowa cerkiew, która ze wszystkiemi przyborami, dzwonami, sprowadzonemi z Moskwy itd. kosztowała bagatelkę 24,269 rs. 92 kop. Budować ją poczęto jeszcze r. 1874. Święcił ją *preoświaszczennyj Markel*, *episkop lubliński*, tj. Popiel, w assystencyi 4 popów, gubernatora lubelskiego, wszystkich miejscowych prawosławnych mieszkańców i „kwaterujących w mieście Kozaków“, jak naiwnie dodaje sprawozdanie *w Chełmsko-Warsz. eparch. Wiestniku.*

Jak piszą do *Gaz. Nar.*, Moskwa przymusza nauczycieli religii po szkołach, aby ją wykładali po moskiewsku. W gimnazyum sandomirskiem dano dymissyą ks. Wawrz. Kuklińskiemu za to, iż nie chciał stanowczo, mimo namów i gróźb, po moskiewsku religii wykładać. Wprzód jeszcze za to samo uwolniono go od obowiązków w gimnazyum żeńskiem, gdzie już podobno od 4 czy 5 miesięcy wcale nie ma nauki religii. U mieszkańców i młodzieży smutne to uczyniło wrażenie, był to bowiem jedyny przedmiot, wykładany w języku polskim. Istnieje ukaz carski z r. 1869 dozwalający w Król. Polskiem wykładu religii w szkołach w jęz. polskim; ustawa dla szkół gminnych i wiejskich każe używać w wykładzie języka, jakim mówi większość ludności, jednakże księży do moskiewskich wykładów zmuszają. Niestety, między księżmi znajdują się tacy, którzy pieniądze wyżej cenią niż sumienie kapłańskie. i w tem rządowi są powolnymi, jak np. ks. Słowikowski w Warszawie, jakiś inny w Płocku, i ks. Urbański w Radomiu. W tem ostat-

*) O Diewe Tiewe. Diewe małoningas!
Tegul nežusta žmogus ne tejsingas.
Susimilk ant musu, susimilk ant musu!

Par Tawa Warda ir Krauje pralieta,
Praszome Tawes duok mums danguj wieta.
Susimilk ant musu i t. d.

Po polsku: O Boże Ojcze! Boże miłościwy! Niechaj nie ginie człowiek nieprawy. Zmiłuj się nad nami, Zmiłuj się nad nami. Przez Twoje Imię i Krwi przelanie, Prosimy Ciebie, daj nam miejsce w niebie. Zmiłuj się nad nami i t. d.

niem mieście, skutkiem interpellacyi szlachetnych obywateli, nie udał się zamach i władza sama kazała przywrócić dawny stan. W szkołach gminnych i elementarnych wykład nie odbywa się w języku polskim, jak się domaga własna rządowa ustawa, wyżej wspomniana, lecz w moskiewskim, a język polski zupełnie nawet wyrzucony z przedmiotów wykładowych. Katechizmu uczą w jęz. moskiew. nauczyciele (po większej części, zwłaszcza po miasteczkach) niekiedy prawosławni lub renegaci, świeżo nawróceni do prawosławia. W wielu szkołach wcale nie ma religii, bo księża nie zdeklarowali się uczyć po moskiewsku. W klassie przygotowawczej żeńskiej w Sandomirzu, założonej w tym roku, religii uczy nauczycielka prawosławna. Tak się dzieje w dyrekcyi naukowej radomskiej, której naczelnikiem jest Lebiedincew, apostoł podlaski, dobrze znany w Galicyi z agitacyi między ruskimi księżmi, zaciekły wróg i tępiciel żywiołu polskiego, za co otrzymał czyn rzeczywistego radzcy stanu, równający się jeneralskiemu.

Żytomirz. Dowiadujemy się, iż ks. prałat Roszkowski, który pod przymusem rządu, wbrew prawu kanon. vivo Episcopo Loci Ordinario, wybrany został przez kapitułę administratorem dyec. łucko-żytomir. otrzymał od Stolicy Apost. potrzebne do sprawowania rządów dyecezyi upoważnienie, tak iż dzisiaj stanowisko jego stało się legalnem.

Francya. Ks. Le Hardy du Marais, biskup z Laval, wydał do duchowieństwa swej dyecezyi list pasterski, w którym mu podaje regulamin konferencyj kapłańskich, i ich program na rok 1878. Reorganizując wyborną instytucyą podobnych konferencyj, ks. biskup zaleca najusilniej swoim kapłanom wytrwałe i głębokie studyum teologii, które we wszelkich okolicznościach im tak bardzo jest potrzebne. „Do dzieła zatem, kochani moi spółpracownicy“, odzywa się gorliwy biskup, „precz z nieuctwem i z gnuśnością! Słuchajmy z zupełną uległością matki naszej, Kościoła, jego papieży, jego soborów. Przypomnijcie sobie dla dodania bodźca waszej gorliwości niektóre ze surowych gróźb Ojców i Doktorów. Sw. Klemens twierdzi, iż kapłan nieuk jest fałszywym kapłanem: *falsus, non a Deo, sed a hominihus promotus*. Sw. Hieronim jeszcze wyraźniej przemawia, że nieuctwo kapłana jest dowodem próżności jego kapłaństwa; iż taki kapłan, dopóki nie dowiódł prawdziwości swej ordynacyi przez naukę, nie zasługuje, by słowu jego wierzono: *si sacerdos est, sciat legem Domini; si ignorat legem Domini, convincit, se non esse Domini sacerdotem*“.

W niedzielę 2 grudnia 11 młodych wychowańców arabskiego seminarium puerorum, urządzonego w zamku rodziny Des Hermaux, St. Laurent d'Olt, ochrzczonych zostało w kościele katedr. w Rodez przez biskupa tego miasta. Wieczorem tegoż dnia uczniowie arabskiego seminaryum odegrali w sali pensyonatu św. Józefa dramat: *Męczennicy Sahary*, przyjęty z wielkiem zadowoleniem przy licznie zebranych widzów.

Rzym. Do *Germanii* piszą stąd 9 b. m.: „Od czterech dni nastała w zdrowiu naszego najdroższego Ojca św. znaczna zmiana na lepsze, tak iż dr. Ceccarelli ma najlepszą nadzieję, iż w krótkim czasie będzie mógł najdostojniejszemu pacyentowi pozwolić na opuszczenie łoża, gdyż reumatyczne boleści znacznie się zmniejszyły. One to bowiem są przyczyną, iż Ojciec św. chociaż codziennie przyjmuje kardynałów, w łóżku pozostawać musi. Wczoraj kard. Falloux ofiarował Ojcu św. krzesło mechaniczne, zrobione w Paryżu. Spoczywa ono na sześciu kółkach i ma całkiem kształt fotelu, lecz jest opatrzone w kunsztowną maszyneryą, tak iż bez wszelkiego natężenia się ze strony siedzącego na nim daje się poruszać. Od lekkiego pociśnienia sprężyny podnosi się albo pochyla wedle życzenia tylna część krzesła, służąca za oparcie. Z krzesłem łączy się wytworny podnóżek, opatrzony z każdej strony w kółko. Kółka te, które także za pomocą lekkiego poruszenia mogą być w ruch wprawione, służą do nadania krzesłu dowolnego kierunku, podług tego, czy się chce je posunąć naprzód, wstecz czy na bok. Wczoraj rozpoczęto w kościele *al Gesu* uroczyste nabożeństwo dla uproszenia od Boga powrotu do zdrowia Ojca św. Udział ludności rzymskiej był tak ogromny, iż kościół nie mógł pomieścić pobożnych. Niezliczone światło gorzało na ołtarzach, a napływ wiernych trwał aż do północy“. Mimo dotkliwych cierpień, Ojciec św. ciągle jest zajęty, a cierpliwością swoją, słodyczą i rzewną pobożnością buduje wszystkich. Spokojność zaś i otucha, jakie go i na łożu boleści nie opuszczają, są wielkiego tego papieża godne. Liberalna rzymska *La Capitale* rozniosła wiadomość, że król Wiktor Emmanuel na wieść o niebezpiecznym stanie Ojca św. miał się 5 grudnia w nocy o godz. 11½ udać tajemnie do Watykanu, ażeby od umierającego papieża otrzymać przebaczenie i błogosławieństwo. Czy fakt ten jest prawdziwy, trudno wiedzieć, ale że takiego kroku uzurpator Rzymu jest zdolen, to rzecz pewna, bo mimo życia rozwiązłego i powolności dla sekty, która go za narzędzie do swych celów użyła, nie jest on wyzuty z wiary, dziedzicznej w domu sabaudzkim, i dla osoby Ojca św. wielką ma cześć. Kilka lat temu, gdy w San Rossore zachorował, zdawało się śmiertelnie, żądał absolucyi i zdjęcia cenzur kość. i ulegalizował w obec Kościoła związek swój ze znaną hrabiną Mirafiore, lecz do zdrowia wróciwszy o obietnicach danych zapomniał. Dla naprawienia złego, które zrządził Wiktor Emmanuel, jest tylko jeden sposób możliwy, tj. aby złożył koronę i publicznie potępił krzywdy, które w jego imieniu wyrządzone zostały Kościołowi, a że o tem dziś nie ma mowy, więc też nie może być mowy o zgodzie rewolucyjnego króla Włoch, grabieżcy i prześladowcy Kościoła, z papieżem. Bez żalu i restytucyi nie ma przebaczenia.

Metropolia Lwowska.

Ks. Karol Przyborowski, wik. z Bolechowa, posłany na administratora i deleg. do rady okręg. szkol. do Seretu, na Bukowinie. Ks. Alfons Jankowski, zak. OO. Bernardynów, przeniesiony z brzeżańskiego do zbarazkiego konwentu, mianowany wikarym przy parafii w Zbarażu.

Dn. 9 grudnia † skutkiem nagłego wybuchu krwi ks. Ludwik Budzyński, wik. w Załoźcach, ur. 1834, ord. 1862, rodem z dyec. kamienieckiej, gdzie był admin. w Dunajowcach, pow. uszyckim. Był to kapłan wielkiej zacności. W r. 1866 podczas cholery, będąc jeszcze w Dunajowcach, nadludzkiego poświęcenia okazał przykład, ratując dzień i noc cholerycznych, niosąc im pociechy duchowne a zarazem opatrując lekarstwami, pielęgnując troskliwie w chorobie, czem sobie ogólna cześć i miłość u parafian zaskarbił. Na początku r. 1867, gdy Moskwa zabrała na cerkiew schizm. kościół katolicki w Demiankowcach, (filialny do Dunajowiec), w którym się znajdował obraz łaskami słynący, on, aby ten obraz nie stał się w ręku wrogów naszych przynętą, ściągającą lud do schizm. cerkwi, tajemnie go usunął skutkiem czego niebawem za kordon uchodzić musiał.

Die 10 Decembris † Ant. Weisło, pensione deficientium provisus, postremo in Kaczanówka commorans, n. 1843, ord. 1870. Miser hic sacerdos, saepius manifesta amentia affectus, Tarnopoli, in cubiculo deversorii hospitalis, sclopeto adhibito, vitam sibi ademit.

W r. 1877 zmarło w archid. lwow. 22 kapłanów, między którymi 7 zakonników, 5 wikarych, 1 pensyonista, reszta proboszczowie i kanon.

Dyecezya Przemyska.

Ks. Michał Rosicki, prob. z Klimkówki, otrzymał instyt. kanon. na prob. w Rokietnicy. Ks. Leon Sroczyński, par. ad honores w Sieklówce, otrzymał prezentę na probostwo w Przewrotnem. Ks. Józef Jakiel, wik w Leżajsku, przeznaczony na administr. do Klimkówki; ks. Józef Mytkowicz, wik. z Dukli, na wik. do Leżajska. Konkurs na probostwo w Klimkówce, z dochodem, obliczonym na 200 złr. (fundusz rel. dopł. 135 złr.) patronatu p. Teofila Ostaszewskiego, rozpisany do 31 stycz. 1878. Parafia liczy w 3 miejscowościach 1015 dusz.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Stan. Twardowski, dyryg. katech szkoły panień. w Starym Sączu, otrzymał prezentę na beneficyum w Wilczyskach; ks. Alex. Sobczyński, admin. w Jasieniu, otrzymał prezentę na tobeneficyum. Przeniesieni: ks. Jan Duszyński, z Żywca do Zabierzowa; ks. Andrz. Mucha z Lanckorony do Żywca.

Od wydawnictwa.

Wiadomości Kościelne i Bonus Pastor wychodzić będą w r. 1878 w tej samej co dotąd objętości i za tę samę cenę:

W Austryi **kwartalnie za oba pisma** 1 złr. 5 ct.
„ **rocznie** „ „ „ 4 „ 20 „
W Prusach **kwartalnie** „ „ „ 2 m. 25 fen.
„ **rocznie** „ „ „ 9 „ — „

za co szan. Prenumeratorowie otrzymywać będą **oba dwa pisma** pod opaską *franco*. Prenumeratę przesyłać najlepiej tak z Galicyi jak z Prus za pomocą *przekazów pocztowych*, pod adresem: *ks. Otton Hołyński we Lwowie, Plac Kapitulny nr. 7.* Rychłe jej złożenie byłoby dla nas pożądanem, abyśmy z Nowym Rokiem ilość nakładu mogli oznaczyć, a szan. Czytelnicy zwłoki w przesyłce nie doznali.

Przesyłając prenumeratę na *Wiadomości Kość.* i *B. Pastor* można załączać zamówienia i pieniądze na:

czasopisma: **CHATA i NOWINY**
półrocznie 1 złr. 25 ct.
rocznie 2 „ 50 „

KALENDARZ CHATY na rok 1878
1 egz. 35 ct. z przesyłką 40 ct.; 12 egz. 3 złr. 50 ct. (bez przesyłki)

PAMIĄTKĘ polskiej pielgrzymki do Rzymu
Lwów 1877, str. 253, cena 40 ct.

tudzież na drukujący się właśnie w *Drukarni Ludowej*

ZBIÓR MÓW PRZYGODNYCH
głównie żałobnych
Najprzew. ks. Jana Chryzostoma Janiszewskiego
Biskupa-Suffragana Poznańskiego.

Było życzeniem naszem wydać dla korzyści naszych szan. spółbraci zbiór kazań, któreby im w zawodzie kaznodziejskim mogły być pomocą. W tym celu rozpoczęliśmy wydawnictwo **Kazalnicy parafialnej**, której *dwa pierwsze tomy*, już gotowe, mieszczą w sobie *kazania na wszystkie niedziele całego roku*, napisane umyślnie na naszę prośbę przez znanego z nauki i talentu pisarskiego kapłana. *Tom trzeci* **Kazalnicy parafialnej**, którego dotąd dopiero dwa zeszyty wyszły, z powodu, iż autor ważną inną pracą był zajęty, ma mieścić *kazania świąteczne* na wszystkie uroczystości roku kościelnego. Mamy mocną nadzieję, że i tego trzeciego tomu będziemy mogli dokończyć i szan. Prenumeratorom, których za opóźnienie, nie z naszej winy pochodzące, najmocniej przepraszamy, w całości dostarczyć.

Cena I i II tomu **Kazalnicy Parafialnej** (*nauki niedzielne)* 3 złr. Prenumerata na III tom (*nauki świąteczne)* 1 złr. 50 ct.

Wszystkie 3 tomy razem 4 złr.

Oprócz kazań na wszystkie niedziele i święta pragnęliśmy wydać zbiór mów żałobnych i przygodnych, któryby mógł szan. Konfratrom naszym posłużyć za skazówkę i wzór, na którymby się w tym rodzaju kaznodziejstwa zaprawiać mogli. Posłużyła nam w tym względzie łaskawa życzliwość Najprz. ks. Biskupa Janiszewskiego, który nam dał pozwolenie na przedruk swych drukowanych pojedyńczo, rzadkich już, a w Galicyi wcale nieznanych, *mów przygodnych*, *głównie pogrzebowych*, i zbiór ten nadesłaniem niedrukowanych dotąd przemów w dwójnasób pomnożyć raczył.

Jak wiadomo, należy ks. Biskup Janiszewski, jedna z ozdób Kościoła i Episkopatu polskiego, do najznakomitszych żyjących polskich kaznodziejów. Wymowę Jego, którą nietylko swoi na kazalnicy, ale i obcy na trybunie sejmowej mieli sposobność podziwiać, cechuje wielka siła, dobitność a zarazem prostota, która przedmiot najtrudniejszy nieuczonemu nawet słuchaczowi jasno i zrozumiale wykłada i tłómaczy. Nie potrzebujemy dodawać, iż język ks. Biskupa jędrny i poprawny, najpiękniejsze wzory staropolskiego przypomina krasomówstwa.

Mowy pogrzebowe ks. Biskupa Janiszewskiego, stanowiące większą część zbioru, prawione były na cześć ludzi znamienitych w Wielkopolsce, lecz w Galicyi po większej części nieznanych, więc na pozór mogłoby się zdawać, iż u tutejszego czytelnika mniej mogą budzić zajęcia. Jednakże tak nie jest. Właściwym przymiotem i zaletą przemów żałobnych ks. Biskupa jest to, iż nie są tylko biografiami nieboszczyków, lecz traktują zawsze jakąś materyą, którą żywot zmarłego nastręczył, mogą więc przez kapłanów zawsze z pożytkiem być czytane i stosownie używane. Najlepiej przekona o tem szan. Czytelników spis rzeczy całego zbioru, który z wyrażeniem traktowanych w pojedyńczych mowach materyj podajemy.

1. Mowa na cześć *dra Karola Marcinkowskiego* (o wytrwałości). 2. Kazanie podczas naboż. przy pierwszem zebraniu *Ligi Polskiej* (o wierze, nadziei i miłości, potrzebnych do pracy około dobra publ.). 3. Mowa na cześć *ks. Karola Antoniewicza* (co to jest zakon? co to jest zakonnik?). 4. Mowa żałobna na cześć *ks. biskupa Dąbrowskiego* (o wypełnianiu powszednich powinności naszych). 5. Kazanie na *Niepokalane Poczęcie N. M. P.* 6. Mowa żałobna na cześć *Adama Mickiewicza* (o powołaniu gieniuszu). 7. Mowa pogrzebowa na cześć *jenerałowej Chłapowskiej* (niewiasta chrześć. jako małżonka, matka i pani domu). 8. Kazanie *na prymicyach ks. W. M.* (wielkość i świętość kapłaństwa). 9. Mowa pogrzeb. na cześć *hr. Ponińskiej* (o używaniu dóbr doczesnych). 10. Mowa na cześć *Bernardy Mittelstaedtowej*, (o cnotach, potrzebnych niewieście w stanie małżeń.). 11. Mowa żałob. na cześć *ks. Adama Czartoryskiego* (o miłości ojczyzny). 12. Mowa żałob. na cześć *ks. arcyb. Fijałkowskiego* (o posłannictwie społecznem Kościoła). 13. Mowa *na 25 jubileusz Towarz. Pomocy Naukowej* (o zadaniu nauki i umiejętności). 14. Kazanie *o męztwie chrześć.* 15. Mowa pogrzebowa na cześć *hr. Macieja Mielżyńskiego* (pochwała domowych cnót zmarłego). 16. Mowa na cześć *Adolfa Łączyńskiego* (obraz wiernego syna ojczyzny i Kościoła). 17. Kazanie miane *w czasie sekundycyj* kapłana, który przez 50 lat był w tej samej parafii proboszczem. 18. Kazanie *o odpuście*. 19. Przemowa *przed ślubem.*

Mamy nadzieję, że to zbiorowe wydanie przemów znakomitego Dostojnika polskiego Kościoła mile będzie przyjęte przez szan. Duchowieństwo i pozostanie piękną pamiątką obecnego pobytu Najprzew. ks. Biskupa w naszych stronach.

Format tego zbioru umyślnie zastosowaliśmy do formatu *Kazalnicy Parafialnej*, ażeby mógł tworzyć niejako jej tom czwarty. Druk już jest doprowadzony do połowy dzieła, tak iż mając rękopis cały gotowy w ręku, szan. Prenumeratorom możemy zaręczyć, iż w niezadługim czasie z pewnością dzieło będą mieli sobie przesłane.

Prenumeratę na

Mowy przygodne N. ks. Biskupa Janiszewskiego
(około 20 arkuszy druku)

oznaczamy na **1 złr. 50 ct.** w Prusach **3 marki**.

Prosimy o przesyłanie jej razem z prenumeratą na *Wiad. Kościelne* i *B. Pastor* albo też *Chatę* i *Nowiny*.

Szan. Przyjaciół naszych prosimy o życzliwe popieranie niniejszego naszego wydawnictwa, jako też o zasilanie naszych pism wiadomościami w ich zakres wchodzącemi.

Redakcya Wiadomości Kość. i Boni Pastoris.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Baylego.